Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 36. Kraków, niedziela 5 września 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Czy stworzyć jeszcze jedno stronnictwo?

W Wielkopolsce i na Pomorzu toczy się obecnie żywa dyskusja na temat, czy stan średni, mieszczaństwo ma dążyć do utworzenia nowego stronnictwa politycznego, czy też współdziałać z istniejącemi stronnictwami obywatelskiemi i chrześcijańsko-narodowemi, w szczególności ze stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji.

W dyskusji tej zabrał również głos poseł na Sejm z Bydgoszczy, p. E. **Bigoński**, który w „Głosie Pomorskim“ przedstawiwszy pokrótce stanowisko klubu sejmowego Ch. D. i jego niewątpliwe zasługi wobec rękodzieła i mieszczaństwa, stawia pytanie: czy życząc dobrze stanowi średniemu, pragnąc jego podniesienia i wzmocnienia, należy dążyć do utworzenia nowego osobnego stronnictwa?

Pytanie to rozstrzyga odpowiedź na pytanie inne, mianowicie, czy założenie samodzielnego stronnictwa stanu średniego jest celowe? Czy nowe stronnictwo zdoła zmienić obecny niezadawalający stan rzeczy, czy nie?

Otóż twierdzę — pisze pos. Bigoński — że **nie, bo odrębne stronnictwo stanu średniego nie zdoła o własnych siłach przeprowadzić posłów**, którzyby w Sejmie bronili interesów swego stanu w myśl programu stronnictwa.

Przyszła walka wyborcza toczyć się będzie pod hasłem rewizji konstytucji uchwałą samego Sejmu. Wynik tej walki zadecyduje o ustroju politycznym i społecznym Państwa, o tem, jaki będzie stosunek państwa do Kościoła, jaki charakter mają mieć szkoły i t. d. Czyż zwolennicy nowego obozu stanu średniego sądzą, że w tej gigantycznej, czekającej nas walce, zdołają się między młyńskiemi kamieniami dwóch światopoglądów, chrześcijańskiego i socjalistycznego, utrzymać przy pomocy mniej czy więcej klasowego programu? Chyba nikt na serjo tego brać nie może. I dlatego, trzeźwo oceniając sytuację, szczególnie obecną, jest jasnem, że **walka ta nie pozostawi po małych grupach nawet śladu.**

Pogląd ten podziela wielu wybitnych przedstawicieli stanu średniego. Rozumiejąc sytuację, nie popierają oni idei tworzenia nowego stronnictwa, a wysuwają koncepcję inną, mianowicie **myśl zasilenia stanem średnim jednego z istniejących stronnictw narodowych,** aby tą drogą zapewnić sobie wpływy na politykę tego stronnictwa w duchu dla stanu średniego przychylnym.

Mnie się wydaje, że to jest przy dzisiejszym stanie rzeczy jedyną drogą wyjścia. Nie rozbijać własnych szeregów, bo to osłabia narodowy element, a wzmacnia przeciwnika, a skupiać się już w istniejących szeregach, bo to wzmacnia wpływ.

I jeszcze jedno, co przemawia przeciw tworzeniu osobnego stronnictwa stanu średniego, a za wstępowaniem do stronnictwa, uwzględniającego w programie swoim interesy wszystkich warstw. Przecież interesy stanu średniego nie są oderwane. Dobrobyt stanu średniego zależy nietylko od dobrych praw, do tego stanu się odnoszących, ale i od położenia innych warstw. Co np. jest powodem dzisiejszych braków i niepowodzenia gospodarczego, w jakiem już od paru lat tkwi stan średni? Czy tylko ustawodawstwo podatkowe? Nie. Ogólna mizerja gospodarcza państwa i wypływający z niej brak zdolności konsumcyjnej naszego rolnictwa i naszych robotników, otóż to są powody, z których wypływają bolączki naszego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa.

Tego zagadnienia nie rozwiąże nikt ciasnym programem klasowym. Rozwiązanie umożliwi jedynie sharmonizowana współpraca wszystkich stanów, współpraca oparta na zasadach chrześcijańskich, godzących często sprzeczne interesy poszczególnych warstw.

Otóż to droga, którą wskazuje Chrześcijańska Demokracja z głębokiego przekonania, że każda inna droga jest fałszywa i dla samego stanu średniego pełna niebezpieczeństw i szkodliwa.

I. Zjazd katolicki w Warszawie.

W dniach 28—30 sierpnia b. r. odbył się pierwszy ogólno-polski Zjazd katolicki w Warszawie. Zagranicą zjazdy takie odbywają się często i oddawna; w Niemczech odbyło się już ich kilkadziesiąt, ostatni w ub. miesiącu we Wrocławiu. Zjazdy takie są wielkiemi manifestacjami sił katolickich, obmyślają środki organizacji i wytyczają drogę akcji katolickiej, oraz niedwuznacznie określają stanowisko ludności katolickiej wobec różnych zagadnień państwowych.

Takie też zadania miał I. Zjazd katolicki w Warszawie. Połączony z dwusetną rocznicą kanonizacji św. Stanisława Kostki miał zamanifestować stanowisko ludności katolickiej, a więc przygniatającej większości obywateli Polski wobec różnych spraw, a szczególnie wobec projektów nowego ustawodawstwa małżeńskiego.

Relikwje św. Stanisława Kostki przewieziono w piątek, dnia 27 sierpnia, na statku „Bajka“ z Płocka do Warszawy. Ze statku przeniesiono Relikwje w uroczystej procesji do odświętnie przybranego kościoła OO. Jezuitów. W procesji szło kilkunastu biskupów z ks. Kardynałem Kakowskim na czele i wielotysięczne tłumy wiernych.

Następnego dnia przewieziono Relikwje św. Stanisława Kostki do Przasnysza, gdzie witały je olbrzymie tłumy ludności, a następnie do Rostkowa, rodzinnej wsi Świętego.

Tegoż dnia odbyło się otwarcie Zjazdu. Rano odbyły się w kościołach warszawskich Msze św. na pomyślność prac zjazdowych. O godz. 10.30 odbyło się w olbrzymim hallu Politechniki otwarcie Zjazdu. Przybył na nie p. Prezydent Mościcki, powitany gromkim okrzykiem: „Niech żyje!“ Obrady zagaił prezes Komitetu organizacyjnego p. Glinka, poczem wybrano obszerne prezydjum z ks. Januszem Radziwiłłem, jako przewodniczącym na czele.

Po krótkiem przemówieniu ks. Radziwiłła zabrał głos ks. Kardynał Kakowski, dziękując p. Prezydentowi za przybycie i zapewniając go, że katolicy polscy w każdej chwili oddają się na usługi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, stoją przy Prezydencie Rzeczypospolitej i rządzie, od których wzamian żądają, by szanowali prawa Kościoła, uczucia i przekonania ludności katolickiej. Następnie odczytał ks. Kardynał Kakowski telegram, nadesłany w imieniu Ojca św., oraz odpowiedź Zjazdu. Po kilku jeszcze przemówieniach powitalnych wygłosili referaty: p. Antoni Chaciński, przedstawiciel młodzieży, o św. Stanisławie Kostce, oraz ks. Rostworowski T. J. o „Rodzinie w zamiarach Opatrzności“. Referaty wywarły na słuchaczach niesłychanie podniosłe wrażenie.

Tegoż dnia popołudniu rozpoczęły się posiedzenia licznych sekcyj Zjazdu.

W niedzielę na drugiem plenarnem posiedzeniu wygłosili referaty: mec. Jankowski o religijnych sankcjach Sakramentu i nierozerwalności małżeństwa, pos. Błażejewicz o religijnych i społecznych przyczynach upadku rodziny, dr. Kozerski o zmysłowości jako podstawie życia współczesnego i pos. Puzynianka o politycznych przyczynach dzisiejszego upadku rodziny. Po referatach uchwalono trzy zasadnicze tezy katolickie w kwestjach prawa małżeńskiego, żądające uregulowania prawa małżeńskiego zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, protestujące przeciw ślubom cywilnym zarówno fakultatywnym, jak obowiązkowym oraz przeciw rozwodom.

Po południu odbył się olbrzymi pochód manifestacyjny. Wzięło w nim udział przeszło 100 tysięcy ludzi, w tem tłumne delegacje ze wszystkich stron Polski, a nawet z zagranicy. Pochód trwał przeszło dwie godziny. Ks. Kardynał Kakowski błogosławił idącym z balkonu redakcji „Polaka-Katolika“ na Krakowskiem Przedmieściu. W Katedrze odbyło się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrowane przez ks. arcybiskupa Roppa; podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Okoniewski.

W trzecim i ostatnim dniu zakończyły swe obrady sekcje Zjazdu. Sekcja religijno-moralna uchwaliła prosić Episkopat o zorganizowanie we wszystkich diecezjach Ligi Katolickiej. Sekcja wychowawcza wezwała społeczeństwo do poparcia katolickich organizacyj młodzieży pozaszkolnej i żądała szkoły katolickiej. Sekcja prawnicza wypowiedziała się przeciw ślubom cywilnym i rozwodom, sekcja lekarska przeciw neomal'tuzjanizmowi, pornografji i alkoholizmowi.

O godz. 3.30 odbyło się w gmachu Politechniki 3-cie i zarazem ostatnie posiedzenie plenarne. Przemawiali: p. Michał Sobański o obowiązku rodziców, ks. biskup sufragan chełmiński Okuniewski o obowiązkach szkoły, dr. Koperska o obowiązkach społeczeństwa i państwa w sprawie katolickiego wychowania młodzieży. Po ostatniej, pożegnalnej mowie ks. Kardynała Kakowskiego zamknięto Zjazd odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

Zjazd wywarł ogromne wrażenie w całej Polsce. Nawet lewicowe pisma musiały przyznać, że naród polski jest w ogromnej większości katolickim.

Zjazd będzie doniosłym wypadkiem w historji katolicyzmu polskiego, jeżeli rezolucje, które uchwalił, jak najprędzej i w całej pełni zostaną wprowadzone w czyn.

Nowy cios dla rzemiosła!

Budowa mechanicznej piekarni w Krakowie.

Przed kilkoma dniami przyniosły dzienniki lakoniczną, a w dzisiejszych nadzwyczaj ciężkich pod względem gospodarczym czasach, ciekawą wiadomość, że krakowska pełna Komisja aprowizacyjna upoważniła prezydjum miasta Krakowa do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 250.000 złotych na dokończenie i uruchomienie piekarni „Proletarjat". Uchwała ta nasuwa wiele ciekawych refleksyj.

W Krakowie, gdzie znajduje się zakładów piekarskich więcej, aniżeli wskazuje zapotrzebowanie, przez co żaden zakład piekarski nie idzie pełną parą, w mieście, w którym otwarto przed niedawnym czasem wielką piekarnię wzorem zagranicznym, mającą na każdej ulicy swą filję, z których co wieczór zabiera się nierozsprzedane pieczywo (dowód aż nadto wymowny, że niema konsumentów), postanawia się nowe obciążenie budżetu gminy przez zaciągnięcie pożyczki i to aż w wysokości 250.000 zł. na budowę nowej piekarni. Niesłychane!

Niewiadomo teraz, co robić z dotychczasowymi zakładami piekarskimi? Majstrowie piekarscy, prowadzący swoje zakłady pod każdym względem wzorowo, pracujący w nich nie jakieś tam 8 godzin, lecz dwadzieścia na dwadzieścia cztery i to jeszcze w porze nocnej, w ciągu zaś dnia zamiast odpoczynku latający po młynach za mąką, opłacający ponad siłę przechodzące obciążenia podatkowe i różne inne wydatki socjalne, majstrowie, z których przeważna część w czasie zawieruchy wojennej piersiami swymi broniła granic Państwa, dziś po powrocie do swych warsztatów pracy znajdują zamiast pomocy od Państwa sekaturę i niszczenie swego warsztatu.

Najtożsi fachowcy piekarscy nie mogą zrozumieć celu tej mającej powstać piekarni, tembardziej, że od kilku miesięcy jesteśmy świadkami jakichś nowych prób rządzenia, nowych oszczędności, nowych doświadczeń, co wszystko razem biorąc jest jednym wielkim bałaganem.

Jedne jedyne rzemiosło, pełzające się przebojem przez ten padół płaczu, nie żądające żadnych nadzwyczajnych świadczeń, jak np. wielki przemysł, zostało obecnie wzięte w „opiekę" i „karząca ręka" grozi mu i każe iść na przymusową emeryturę. Kto jednak będzie ich żywił. Wprost wierzyć się nie chce, że to rzemiosło, które od wskrzeszenia naszej Ojczyzny nic nie żądało i nic nigdy od naszych Władz nie otrzymało, dziś codzień bardziej jest duszone.

Nie żądamy pomocy, jakeśmy jej i dotąd nie mieli, dajcie nam jednak spokój i możność pracy w swych warsztatach, możność szkolenia młodzieży na przyszłych samodzielnych majstrów (nie na jakichś tam parobków fabrycznych), my zaś ze swej strony dążyć będziemy do dostarczania jak najlepszego wyrobu naszego warsztatu i do opłacania nadal obowiązkowych ciężarów.

Na bok zatem z jakimiś gminnymi zakładami jakichkolwiek wyrobów przemysłowych. Albo jest sprawiedliwość w dzisiejszych czasach i swoboda w wykonywaniu handlu i przemysłu, albo wszystko spoczywać ma w rękach gminy? W tym wypadku chętnie zgodzimy się na sześciogodzinną pracę za stolikiem biurowym magistrackim, w myśl odwiecznego hasła, „jak brać, to i żywić".

Sprawy tej nie spuścimy z oka, a PP. Senatorom i Posłom polecamy gorąco nowo powstały projekt aprowizacji w Min. Spraw Wewn., którego treścią jest zgniecenie uczciwego rzemiosła.

Henryk Molicki.

(Red. — Należy tu również zauważyć, że fundusze, które magistrat m. Krakowa chce przeznaczyć na budowę wspomnianej piekarni, zaciągnięte w drodze pożyczki, musiałyby być pokryte z danin i podatków gminnych, opłacanych, rzecz jasna, także i przez majstrów piekarskich. Musieliby oni zatem swój ciężko zarobiony grosz oddać na sfinansowanie budowy **konkurencyjnej piekarni, która ich egzystencję ma podciąć!**)

—ooo—

Czego domagają się piekarze?

Z końcem lipca b. r. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów majstrów piekarskich z województw i większych miast Rzeczypospolitej. Na zjeździe tym, po wyczerpujących obradach, powzięto szereg zasadniczych uchwał, z których najważniejsze podajemy.

O nową ustawę przemysłową.

Zjazd domaga się jak najśpieszniejszego wprowadzenia w życie ustawy przemysłowej, która została wycofana z Sejmu i obecnie leży w pełnomocnictwach P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Postulaty w sprawach podatkowych.

1) Zjazd raz jeszcze stwierdza, że chleb, jako artykuł najpierwszej potrzeby, winien być opodatkowany najniższą stawką podatku obrotowego, t. j. ¼%. Wyższe opodatkowanie pieczywa pociąga za sobą zwyżkę cen na ten artykuł, co nie leży ani w interesie szerokich mas ludności, ani w polityce gospodarczej Rządu.

2) Zjazd domaga się, aby przy wymiarze podatku obrotowego Komisje szacunkowe i odwoławcze brały pod uwagę wszelkie książki i zapiski gospodarcze prowadzących warsztaty piekarzy, a to zgodnie z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

3) Zjazd domaga się, aby we wszystkich Komisjach szacunkowych i odwoławczych, gdy chodzi o opodatkowanie piekarzy, byli eksperci, których wskażą odnośne organizacje piekarskie. W żadnym wypadku eksperci nie powinni być dobierani dowolnie.

4) Zjazd domaga się, aby ze względu na często zmieniające się ceny mąki, a więc i chleba wskutek czego obrót roku poprzedniego różni się znacznie od obrotu roku następnego, zaliczki kwartalne na podatek obrotowy nie przekraczały 10% podatku roku ubiegłego.

5) Zjazd domaga się, aby podatek dochodowy był obliczany na podstawie obrotów. Dochód jest bardzo łatwo obliczyć, gdyż kalkulacje składane władzom, wysokość zysku ściśle określają.

6) Zjazd stwierdza, że w celu ułatwienia płatnikom płacenia podatków zarówno państwowych, jak i gminnych, należy dążyć do skumulowania ich, przyczem podatek obrotowy, jako pobierany nie od dochodu a od produkcji i wymiany, które mogą i przynoszą niejednokrotnie straty, winien być zniesiony.

O większe kredyty dla rękodzieła.

Zjazd stwierdza, iż sumy przeznaczone przez Rząd na kredyty przemysłowe tylko w minimalnej części otrzymuje rzemiosło wogóle, a przemysł piekarski nie otrzymał dotychczas żadnej z tych sum kwoty. Zjazd przeto domaga się, aby Rząd wyznaczył kredyty inwestycyjne dla przemysłu piekarskiego i kredyty na współdzielnie dla zakupu surowców.

W sprawie Komisji do badania cen.

Zjazd uchwala domagać się, aby Komisje do badania cen zgodnie z ustawą z dnia 29 grudnia 1925 r. i rozporządzeniem do tejże ustawy z dnia 10 lutego 1926 r. składały się w równej ilości z właściwych reprezentantów, piekarzy, rolnictwa i handlu z jednej strony, z drugiej zaś ze spożywców.

—ooo—

Rzemieślnicy Krakowa i Poznania cieszcie się!

Rząd obiecuje stworzyć centrale surowcowe.

Czy skończy się na czemś więcej, jak na obietnicach?...

Z Warszawy donoszą:

„W najbliższym czasie mają być powołane do życia **dwie wielkie centrale surowcowe: w Krakowie i Poznaniu.** Centrale te będą obsługiwać te dzielnice, zaopatrując je w różne surowce. **Rząd zapewnił pomoc kredytową dla spółdzielni surowcowych,** które mają ogromne znaczenie, gdyż z chwilą ich powstania daje to możność **uruchomienia najdrobniejszych warsztatów,** które wobec braku środków obiegowych i taniego kredytu wstrzymały produkcję".

Spółdzielnie surowcowe są niewątpliwie rzeczą bardzo potrzebną i dla poratowania rzemiosła **w dobie obecnego kryzysu** odegrałyby poważną rolę. Dobrze zorganizowana centrala surowcowa mogłaby przy pewnem poparciu finansowem rządu

NABYWAĆ HURTOWNIE MATERJAŁY DLA RZEMIOSŁA,

które zakupione u źródła i w większych ilościach **mogłyby być rękodzielnikom po niższych cenach odstąpione.** Usuniętoby w ten sposób

NIEPOTRZEBNE A KOSZTOWNE POŚREDNICTWO

różnych handlarzy, **głównie żydowskich,** dyktujących dotychczas **horendalne ceny za surowiec.**

Ponadto zakłady takie mogłyby w pewnych zasługujących na to wypadkach udzielać mniej zamożnym rękodzielnikom

KREDYTU TOWAROWEGO,

co w dużej mierze **złagodziłoby głód i drożyznę kredytu pieniężnego.**

Z drugiej jednak strony zbyt przyzwyczaiła nas Warszawa i władze centralne do tego, że **wszelkie tego rodzaju projekty kończyły się na... obiecankach.**

Zadziwia nas gotowość rządu do finansowania tych spółdzielni tem więcej, że — jak to na innem miejscu podajemy — sprawa kredytów dla rękodzieła napotyka na

OLBRZYMIE TRUDNOŚCI ZE STRONY RZĄDU.

Nawet tak marny ochłap, jakim jest kredyt 600-tysięczny dla rękodzielników Małopolski, nie może przyjść do skutku, cóż mówić dopiero o spółkach surowcowych! Obyśmy byli fałszywymi prorokami.

Bor.

Nauka w Szkole przemysłu artystycz.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie ogłasza, że wpisy na I. Kurs odbędą się w dniu 13. września b. r. od godziny 8-ej do godz. 12-tej w Dyrekcji Szkoły, ul. Aleja Mickiewicza Nr 7, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny.

Wpisy na inne Kursy odbędą się w dniu 14 b. m. od godziny 8-mej do 12-tej.

Nauka rozpoczyna się dnia 15. września b. r.

Kalendarz Zebrań

w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem", ul. A. Potockiego 18).

Środa 1. września: Posiedzenie wydziału pokostników o godz. 7-ej.

Piątek 3. września: Posiedzenie wydziału kowali o godz. 6-ej wieczorem.

Poniedziałek 6. września: Egzamin stolarzy o godz. 6-ej wiecz.

Czy rzemieślnicy otrzymają kredyt z P.K.O.?

W swoim czasie donosiliśmy o przyznaniu przez rząd sumy 2 miljonów złotych na kredyt dla rzemiosła. Kwotę tę miała wyasygnować Pocztowa Kasa Oszczędności. W sprawie tej zasięgnęliśmy ostatnio szczegółowych informacji, według których przedstawia się ona następująco:

Rozdział kredytów do tej pory nie nastąpił i napotyka na coraz to nowe trudności. Ostatnio udała się do Warszawy do p. ministra skarbu delegacja rękodzielników Małopolski, której oświadczono, że rząd uskuteczni wypłatę tych kredytów **jedynie za gwarancją silnych finansowo instytucji bankowych(!).** Warunek ten jest oczywiście **nie do przyjęcia.** Jeżeli się bowiem uwzględni, że oprocentowanie kredytu udzielonego przez P. K. O. wyniosłoby **10% rocznie,** a do tego przyszedłby procent za gwarancję 4% i oczywiście prowizje i odsetki przy bezpośrednim rozdziale kredytów, conajmniej 4% — obciążenie tych pożyczek (razem około 18%) wyniosłoby tak dużo, że równałoby się lichwiarskim procentom pobieranym od kredytów udzielanych przez banki prywatne. Tak drogi kredyt nietylko że nie byłby żadną pomocą, ale nawet wręcz dotkliwem obciążeniem rękodzieła.

Uderzyć musi nieprzychylne stanowisko rządu w tej sprawie, który nie chce zgodzić się nawet na — nierównie tańszą, a conajmniej równie pewną — gwarancję instytucji samorządowych i komunalnych kas oszczędności(!)

Drożyzna tedy projektowanego kredytu jest jedną jego niewątpliwie ujemną stroną.

Drożyzna tego kredytu występuje tem silniej, jeżeli porówna się go z kredytami udzielanemi obficie rolnictwu. Tam pożyczki oprocentowano **na 9 do 12% i żadnych gwarancji nie żądano!** Rolnictwu sprolongowano podatki, odłożono egzekucje podatkowe, ustawicznie przedłuża się kredyty państwowe i udzielono nowe kredyty nawozowe, siewne i na sfinansowanie zbiorów. Ta jednostronność rządu wydała już owoce. Brak zapotrzebowania gotówki u rolników wywołał u nich niechęć sprzedawania zboża wobec spodziewanych dalszych zwyżek cen. Drożyzna zboża, a co zatem idzie i chleba daje się odczuć szerokim masom już dziś w okresie zbiorów.

Niepodobna też pominąć milczeniem śmiesznie niskiej kwoty jaką rząd przeznacza dla rzemiosła całej Rzeczypospolitej, a mianowicie **2 miljony złotych.** Z sumy tej na Małopolskę przypada zaledwie **600.000 zł.**

Jeżeli się uwzględni, że ma to być niemal pierwsza pomoc jaką od początku istnienia Państwa otrzymuje rękodzieło od rządu — trudno nie przyznać, że jest to trochę za mało. Gdy inne gałęzie gospodarczego życia, jak np. wielki przemysł i rolnictwo, czerpały dotychczas stale i obficie z kas rządowych — rzemiosłu dano jakby na odczepne drobną kwotę, która w znikomej cześci może przyczynić się do poratowania rękodzieła zniszczonego przewlekłym kryzysem.

W obu tych sprawach podjęto ze strony sfer rękodzielniczych odpowiednią akcję. W ub. środę udała się do p. wojewody krakowskiego b. min. Darowskiego delegacja, która przedstawiła mu konieczność życzliwszego traktowania przez rząd sprawy kredytów rzemieślniczych, udzielenia ich na przystępniejszych warunkach, bez uciekania się do kosztownej gwarancji banków prywatnych, wreszcie powiększenia sumy kredytów rękodzielniczych. Pocztowa Kasa Oszczędności, która od wkładek płaci zaledwie 6% mogłaby zrezygnować z części wygórowanych prowizji i obniżyć stopę oprocentowania pożyczki rzemieślniczej. P. wojewoda przyrzekł poprzeć postulaty rękodzielników krakowskich u miarodajnych sfer.

W ostatniej chwili otrzymujemy z Warszawy następującą wiadomość:

JAK BĘDĄ ROZDZIELONE KREDYTY RZEMIEŚLNICZE?

„Dwa miljony złotych, przeznaczonych przez rząd jako kredyt rzemieślniczy nie będą podzielone bezpośrednio między drobne kasy, a oddane zostaną do rozdziału współdzielniom kredytowym wojewódzkim. Kasy te powstały już w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie. Jedynie w b. Kongresówce nic nie zrobiono, aby uskutecznić rozdział kredytów. W ciągu ostatnich lat **rzemiosło żydowskie utworzyło około 3000 kas kredytowych na całym terenie Rzeczypospolitej, zasilonych w swoim czasie w tanie kredyty przz towarzystwa amerykańskie".**

Wiadomość powyższa jest niepokojąca. Zachodzi bowiem obawa, że żydzi posiadający gęstą i zorganizowaną sieć współdzielni kredytowych, będą usiłowali za ich pośrednictwem nadwerężyć przydział kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego. Organizacje zawodowe rękodzielników-chrześcijan winny baczną zwrócić uwagę na to, w jaki sposób kredyt rządowy rozdzielony zostanie.

Walka o ustawę przemysłową.

Kiedy zostanie ogłoszoną nowa ustawa przemysłowa?

Z Warszawy donoszą, że projekt ustawy przemysłowej został przesłany w sobotę dnia 28 ub. m. przez Min. Przemysłu i Handlu organizacjom przemysłowym i handlowym do przestudjowania i przygotowania uwag i wniosków na ogólną konferencję delegatów.

W dniu 9 września odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja z przedstawicielami zainteresowanych organizacyj, które w ten sposób będą mogły wypowiedzieć swoje uwagi o projekcie ustawy przemysłowej.

Następnie Ministerstwo ostatecznie opracuje projekt ustawy i prześle go Radzie Ministrów dla uchwalenia i wydania w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego przewidywane jest, że ustawa przemysłowa będzie ogłoszona dopiero w końcu bież. roku, a obowiązywać zacznie w ciągu następnego roku.

Konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W dniu 9 bm. odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **konferencja w sprawie ustawy przemysłowej.** W konferencji udział wezmą przedstawiciele wszystkich organizacji kupieckich **oraz drobnego przemysłu.**

Wielki Zjazd Izb rzemieślniczych.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w Stanisławowie zjazd Izb Rzemieślniczych, na który przybędą przedstawiciele wszystkich istniejących Izb oraz organizacyj rzemieślniczych z terenu byłej Kongresówki. Zjazd ten zwołany zostaje **w związku z mającą wejść w życie ustawą przemysłową.** Między innemi zjazd ustali zasady jednolitej organizacji rzemiosła polskiego oraz opracuje plan **dalszej akcji gospodarczej.**

Przyjazd delegacji Polskiego Zjednoczenia Mieszczan z Dębicy do Mielca.

Mielec, w sierpniu.

W niedzielę 15 sierpnia b. r. bawiła w Mielcu delegacja, złożona z 15 delegatów „Polskiego Zjednoczenia Mieszczan" z Dębicy. O godz. 7-mej rano prezydjum Towarzystwa „Chrz. Zjednoczenia Mieszczan" w Mielcu powitało delegację na dworcu kolejowym, skąd udano się do lokalu Towarzystwa, gdzie delegacja zapoznała się z członkami Wydziału naszego Towarzystwa. Po wzajemnem zapoznaniu udano się do kościoła paraf. na Mszę św., prosząc Najwyższego o błogosławieństwo w pracy na niwie organizacyjnej mieszczaństwa. Nabożeństwo celebrował ks. Leon Mucha. Po nabożeństwie i po zwiedzeniu miasta Mielca udała się delegacja do lokalu Towarzystwa Chrz. Zjedn. Mieszczan, gdzie została uroczyście powitana przez członków tegoż. Zebranie w gorących słowach zagaił prezes p. Z. Rymanowski, następnie udzielił głosu sekretarzowi p. W. Piotrowskiemu, który przedstawiwszy zebranym członkom cel Zjazdu i ważność obrad odbyć się mających, pozdrowił delegację z zasłużonym prezesem Dr Kotasem na czele. Następnie udzielono głosu **Dr Kotasowi,** który omówiwszy sprawy gospodarcze i finansowe, grozę niebezpieczeństwa żydowskiego, oraz **środki uniezależnienia się od żydów, zaznaczył, że bez organizacji ogólnej, któraby ujęła stan mieszczański w silne karby** w postaci „jednolitego frontu mieszczańskiego", **nic zrobić nie będzie można dla mieszczaństwa** — i jeżeli nie zabierzemy się do pracy organizacyjnej po innych miasteczkach — będzie jeszcze gorzej. Po referacie p. Dr Kotasa wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu członków i delegatów, a następnie p. wiceprezes Tow. Chrz. Zjedn. Mieszczan, p. Kawa, podziękował delegacji za przybycie do naszego Towarzystwa i zaznaczył, że myśl rzuconą przez Polskie Zjednoczenie Mieszczan w Dębicy, myśl organizowania się, będzie rozpowszechniała się i rozpowszechniać po innych miastach i miasteczkach.

Zebranie zakończyło się pożegnaniem przez przewodniczącego wszystkich delegatów, a następnie delegacja, żegnana przez członków Tow. naszego i odprowadzona przez Wydział na dworzec kolejowy, odjechała z powrotem o godz. 12 m. 12 do Dębicy, życząc sobie wzajemnie jak najszybszego zobaczenia się na następnym Zjeździe czyto w Mielcu, w Dębicy, w Tarnobrzegu, czy w Rozwadowie.

Wł. Piotrowski, sekretarz.

Kto jest uwolniony od podatku obrotowego?

Pomimo już kilka razy podawanych informacyj i wyjaśnień, którzy z rzemieślników z dniem 1. stycznia b. r. są uwolnieni od płacenia podatku obrotowego, do redakcji „Głosu Mieszczańskiego" i pod adresem **posła K. Holeksy** w dalszym ciągu nadchodzą listy z prośbą o ponowne wyjaśnienia w tej sprawie.

Otóż pragnąc na wszystkie listy i postawione w nich pytania odpowiedzieć, podajemy jeszcze raz dosłowne brzmienie postanowień art. 8. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, które opiewają:

„Państwowy podatek przemysłowy tylko w formie świadectw przemysłowych opłacają: pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołóstwo **o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej".**

Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu w tej sprawie opiewa:

„Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołóstwo **nie podlegają podatkowi obrotowemu,** o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale tylko jednego pracownika — bądźto jednego członka rodziny, bądźto jednej najemnej osoby".

Zwracamy uwagę na wyraźne brzmienie ustawy, iż tylko te pracownie, które są prowadzone przez właściciela przy współudziale wyłącznie jednej siły, nie podlegają podatkowi obrotowemu. Jeżeli więc właściciel pracowni zatrudnia stale jednego członka rodziny i jedną siłę najemną — władze skarbowe pociągną go do płacenia podatku obrotowego. Podobnie władze skarbowe postąpią, jeżeli właściciel pracowni zatrudnia wprawdzie jedną tylko siłę w warsztacie, lecz równocześnie daje stale robotę do wykonania innym osobom poza obrębem pracowni, w domu. „Chałupnicy" są w tym wypadku przez władze skarbowe traktowani narówni z „najemnemi siłami pomocniczemi".

Natomiast nieprawdziwe są pogłoski, jakoby władze skarbowe zniewalały do płacenia podatku obrotowego mających wymagane przez ustawę warunki do uwolnienia od tego podatku, np. krawców, szewców, tylko z tego powodu, że oprócz roboty dostarczają odbiorcy materjału, z którego ubranie, względnie obuwie jest wykonane. Na podstawie zasięgniętych w Izbie skarbowej źródłowych informacyj, stwierdzamy, że żadnego zarządzenia w tym kierunku nie wydano, a powiatowe władze skarbowe mają jedynie ściśle wykonywać wyżej przytoczone przepisy ustawy.

Nadto wyjaśniamy, że **władze skarbowe I. instancji otrzymały pouczenie, iż wszystkie przypisane na rok bieżący zaliczki na podatek obrotowy od wymienionych wyżej kategoryj pracowni rzemieślniczych, którym przysługuje prawo zwolnienia od podatku obrotowego, mają być z urzędu skreślone.** Jeżeliby gdziekolwiek

zaszedł wypadek, że Urząd skarbowy przez przeoczenie nie skreślił niepranie przypisanej zaliczki, należy krótko urzędowi zwrócić uwagę na ten fakt, w celu naprawienia błędu i uchronienia podatnika od krzywdy.

::o::

Walny Zjazd Mistrzów Introligatorskich całej Polski

z okazji Targów Wschodnich.

W dniu 12 i 13 września odbędzie się we Lwowie, **kongres zawodowy mistrzów introligatorskich**, na którym będą się toczyły obrady **nad fatalnem położeniem tego rzemiosła**, oraz dążenie do poprawy zaistniałych warunków. Zjazd uprosił reprezentantów Władz — Senatu i Sejmu do współpracy. — Upraszamy Kolegów zawodowych o **jak najliczniejszy** w Zjeździe współudział, którego należy wcześniej zgłaszać pod adresem **„Lwowska Izba Rękodzielnicza** — Lwów, ul. Kościelna L. 8. Cech Introligatorów".

St. Getritz wr., ref. Zjazdu; **Jan Hewak** wr., przełożony; **Mikołaj Krzywiecki** wr., zast. przełoż.; **I. Kowal**, sekretarz.

Zjazd przedstawicieli wszystkich cechów rzeźniczych w Polsce.

W niedzielę 5 bm. odbędzie się w Wilnie **zjazd przedstawicieli wszystkich cechów rzeźniczych Rzeczypospolitej.** Zjazd ten ma na celu założenie wojewódzkiej organizacji rzeźniczej w Wilnie, oraz przebudzenie ruchu rzemieślniczego na terenie województw wschodnich.

Zjazd rzemiosła poznańsko-pomorskiego.

W dniu 12 bm. odbędzie się w Bydgoszczy Zjazd rzemieślników z Poznańskiego i Pomorza urządzony staraniem Związku Tow. Rzem. Przemysłowych z Poznania i Związku Tow. Rzemieślniczych z Bydgoszczy. W programie szereg referatów o charakterze społecznym.

Już przywozimy obce zboże!

Pisma donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia zawarły niektóre młyny na pograniczu śląskiem umowy na dostawę żyta węgierskiego do miejscowości leżących na terenie województwa śląskiego i krakowskiego.

Cena żyta węgierskiego wynosiła w zeszłym tygodniu K. cz. 120 i doszła stopniowo do K. cz. 128 za 100 kg. franco wagon Piotrowice czyli za zł. 35.— franco Katowice.

REPERTUAR KINOTEATROW.

WANDA: **Maharadża.**
UCIECHA: **„Salli" i Dżokej śmierci.**
SZTUKA: **„Kobieta i Chłopczyca" i „O jedną kobietę".**
NOWOŚCI: **„Kochanka Czerwonego djabła".**
WARSZAWA: **„Dzieci Paryża".**
PROMIEŃ: **„Krwawiąca lilja".**
REDUTA: **„W dżunglach Afryki".**

O odporności organizmu zwierzęcego

O odporności zaś nabytej biernie mówimy wówczas, jeżeli dany organizm nie bierze sam czynnego udziału w nabywaniu odporności i wytwarzaniu ciał ochronnych przez walkę z żywymi lub zabitymi zarazkami, albo ich jadami (toksynami), tylko otrzymuje te ciała ochronne wytworzone przez inny organizm już gotowe, najczęściej w postaci wstrzyknięcia surowicy.

Każda odporność nabyta tak czynna, jak i bierna jest zawsze (w odróżnieniu od odporności wrodzonej, która jest, jak to już powiedzieliśmy przeważnie ogólną) odpowiedzią **ściśle swoistą**, t. zw. skierowaną tylko przeciw **jednej chorobie**, a mianowicie przeciwko tej, którą dany organizm przebył lub przeciw której został sztucznie w sposób czynny lub bierny uodporniony.

Z innego znowu punktu widzenia rozróżniamy jeszcze dwa rodzaje odporności, zależnie od tego, w jaki sposób zarazki chorobotwórcze działają na organizm zakażony.

Okazuje się mianowicie, że zarazki mogą działać chorobotwórczo, albo za pomocą jadów, które wydzielają na zewnątrz swej komórki, czyli za pomocą toksyn prawdziwych zwanych także **ektotoksynami**, które są rozpuszczalnemi we wodzie, skomplikowanemi ciałami chemicznemi, dającemi się od ciał bakteryjnych oddzielić — albo też zarazki chorobotwórcze działają na zakażony organizm za pomocą jadów tak silnie związanych z ciałem bakteryj, że ich w żaden sposób od komórki oddzielić nie możemy; musimy więc uważać, że ciało tych bakteryj samo jest jadowite i mówimy wówczas o t. zw. **endotoksynach**, czyli o jadowitem działaniu samych bakteryj. Zależnie więc od tych dwóch rodzajów działania zarazków chorobotwórczych na zakażony organizm, możemy jeszcze podkreślić, tak odporność wrodzoną, jak i nabytą (i to znowu tak nabytą czynną — jak nabytą bierną) na odporność **przeciwko jadom, czyli ektotoksynom** i na odporność **przeciw bakterjom samym** czyli **endotoksynom.**

Dla objaśnienia tych wszystkich, wymienionych tutaj rodzajów odporności podajemy jeszcze kilka przykładów:

1) myszy domowe są odporne na nosacizne, posiadają one odporność wrodzoną przeciw endotoksynom, czyli samym bakterjom.

2) żółwie i kury są niewrażliwe na jad prątka tężcowego — posiadają bowiem odporność wrodzoną entytoksyczną, czyli odporność przeciw ektotoksynie prątka tężcowego.

3) koń, który po wbiciu sobie drzazgi w nogę nad kopytem, zachorował na tężec, chorobę jednak przetrwał i wyzdrowiał — posiadać będzie odporność nabytą czynną entitoksyczną (przeciw ektotoksyzmie prątka tężcowego).

4) koń wbił sobie drzazgę w nogę: lekarz weterynaryjny chcąc go uchronić przed ewentualnym wybuchem tężca, wstrzykuje mu surowicę przeciwtężcową i nadaje mu przeto — odporność nabytą bierną entitoksyczną (przeciw ektotoksyzmie prątka tężcowego).

5) krowa, która chorowała na wąglika, wyzdrowiała — będzie posiadać odporność nabytą czynną przeciw samym prątką wąglika (przeciw endotoksyzmom prątka wąglika).

6) w danej miejscowości wybuchła epizoocja dżumowa wśród; personal przeznaczony do tępienia szczurów otrzymuje injekcje surowicy przeciwdżumowej i otrzymuje przez to — odporność nabytą bierną przeciw bakterjom dżumy (przeciw endotoksynie prątka dżumowego).

7) lekarz weterynaryjny, który szczepił dotychczas bydło rogate przeciw wąglikowi starą metodą, zauważył stosunkowo duże straty, powstałe wskutek samego szczepienia, stosuje obecnie tylko „nowoczesną" metodę szczepienia, wstrzykując w jedną połowę ciała szczepionkę, w drugą zaś równocześnie surowicę i nadaje przez to bydłu — odporność nabytą mieszaninę (czynno-bierną) przeciw bakterjom wąglika (przeciw endotoksynie prątka wąglika).

Stanisław Swiba, lekarz weter.

Książki godne polecenia!

Ks. Jan Piwowarczyk: **„Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny".**

Referat, wygłoszony na zebraniu inteligencji w Krakowie. Cena 50 groszy. Do nabycia w Sekretarjacie Ch. D., Kraków, ul. A. Potockiego 11.

Krótka, ale treściwa broszurka, doskonale rozprasza uprzedzenia inteligentów do życia politycznego. Autor wykazuje, że obecny kryzys inteligencji polskiej jest wynikiem inercji, sceptycyzmu, oraz indeferetyzmu politycznego inteligencji. Inteligencja polska odsunęła się od ludu, który został wydany na pastwę demagogji i radykalizmu. A właśnie zadaniem inteligencji powinna być wytężona praca wśród ludu miasta i wsi. Najodpowiedniejsze pole do pracy znajdzie w ruchu chrześcijańsko-społecznym, jako ruchu ogólno-klasowym, opartym o etykę chrześcijańską, umiarkowanym na terenie polityki międzynarodowej.

Niebezpieczeństwo żydowskie i środki samoobrony.

Stan. Sopicki: **„Sprawa żydowska w Polsce"** ze stanowiska Polskiego Stronnictwa Ch. D., Kraków, Bibljoteka chrześć.-społeczna nr. 10. — 1926., str. 40.

Broszura niniejsza stanowi 10ty z rzędu tomik „Bibljoteki chrześcijańsko-społecznej", która ma za zadanie zaznajamiać polskie społeczeństwo z zasadami ruchu chrześcijańsko-społecznego i poszczególnemi problemami państwowemi. Po zagadnieniu robotniczem, włościańskiem i mieszczańskiem przyszła kolej obecnie na ważny problem polityczny — sprawę żydowską. Ze stanowiska potrzeb państwa i w duchu chrześcijańsko-społecznych zasad opracował ją rzeczowo i treściwie p. Stanisław Sopicki, redaktor „Głosu Narodu".

Broszura dzieli się na 8 rozdziałów i traktuje wszystkie najważniejsze zagadnienia tej palącej i trudnej kwestji. Kreśli więc naprzód autor niebezpieczeństwo żydowskie (r. I.), a to zarówno w dziedzinie naszego politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego życia, by w następnych rozdziałach przejść do sposobów rozwiązania sprawy żydowskiej. Rozprawiwszy się z mrzonką asymilacji narodowej (r. II), stawia tezę, że punktem wyjścia naszego stosunku do żydostwa może być izolacja, wyodrębnienie żydów w naszem całem publicznem i prywatnem życiu (r. III.). Nie będzie w tem żadnej niesprawiedliwości, będzie to natomiast celowe. Z tego względu opowiada się autor za popieraniem emigracji żydów z Polski, która w dobrych warunkach może liczbę naszych żydów zmniejszyć o przeszło miljon i za utrudnieniem immigracji żydów do Polski (r. IV. i V.). Ostatnie dwa rozdziały poświęca autor praktycznym postulatom żydostwa (r. VII.) i t. zw. ugodzie, zawartej przez Stan. Grabskiego, którą autor surowo a rzeczowo osądza (r. VIII.).

Broszura pojawia się na czasie. Jest jedną z pierwszych, poświęconych tej sprawie w Polsce wolnej. Pozbawiona demagogji, opracowana rzeczowo, stawia jasny i uczciwy program, a to w myśl zasad chrześcijańsko-społecznych. Winna się znaleźć w ręku każdego działacza katolickiego. Zainteresować musi każdego, kto śledzi rozwój naszego życia państwowego.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Ferka.